# GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 105. — W Piątek dnia 31. Grudnia 1830.


*D o  c z y t e l n i k ó w  g a z e t y.*

*Od dnia 3. Stycznia roku nast. gazeta tuteysza, wyiąwszy dni niedzielne i uroczyste, wychodzić będzie* CODZIENNIE *o godzinie 8méy rano.*

*Prenumerata iest iak dotąd:*

*dla tuteyszych czytelników: 1 Tal. 18¾ sgr.* } *ćwierćrocznie;*
*dla zamieyscowych: - 2 Tal.*

*za którąto cenę gazeta na wszystkich Urzędach Pocztowych całéy Monarchii zamawianą być może.*

*Prenumerata exemplarza na papierze kancellaryinym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéy od powyższéy ceny. — Nie naszą będzie winą, ieżeli dla późnieyszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzaiące numera niebędą mogły być przesłane.*

*Poznań, dnia 31. Grudnia 1830.*

*Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.*

---

Wypadki w ościennem Królestwie Polskiém wynikłe, niemiały wprawdzie żadnego wpływu na spokoyność i bezpieczeństwo prowincyi tuteyszéy; pokładamy też zaufanie w iéy mieszkańcach, iż się ciągle wywiązywać będą Nayiaśnieyszemu Panu z obowiązków wierności i posłuszeństwa, pomni rozlicznych dobrodzieystw, które oycowskiéy pieczołowitości i łasce Króla i Pana naszego są winni. Doszły nas atoli od rozmaitych władz doniesienia, że częścią niektórzy osiadli obywatele, częścią członkowie takowych rodzin, oddalili się potaiemnie z posiadłości i mieysc swego zamieszkania i udali się do Polski; że w niektórych mieyscach odbywaią się skryte schadzki, które, z natury swéy, przeciwne prawu wskazuią zamiary; że

nakoniec tu i owdzie zgromadzaną ma być broń, co wśród teraźnieyszych okoliczności, przynaymniéy nieiakie podeyrzenie wzbudzać musi.

Unikaliśmy wprawdzie dotąd wszelkich środków, któreby nieufność w sposobie myślenia mieszkańców prowincyi tuteyszéy okazywać mogły i mamy prawo spodziewać się, iż tylko poiedyńcze obłąkane lub przesadzonémi i przewrotnémi wyobrażeniami napoione osoby, dały się uwieśdź do podobnych bezprawnych przedsięwzięć, stémwszystkiém widzimy się iednakże powodowanymi, — odsyłaiąc do poniżéy wydrukowanych przepisów prawa, zabraniaiących taiemnego oddalania się poddanych z kraiu i skrytych schadzek w zamiarze zakazanym, tudzież wszelkich kroków mogących zagrozić publicznéy spokoyności i bezpieczeństwu — ostrzedz ich iak naymocniéy, ażeby się podobnych czynów niedopuszczali.

Niechay osoby i familie, któreby w takowe zbrodnicze przedsięwzięcia były wplątane, pomną na nieszczęścia i zgubę, na iakie siebie samych i rodziny swoie, przez kroki nadwerężaiące obowiązki poddanych, narażaią, oraz i na to, że lubo do téy chwili niepostąpiono sobie z nimi według wszelkiéy surowości, iakiéy prawo i okoliczności wymagaią, kara iednak takowa przestępnych nie minie.

Wzywamy oraz mocą nadanéy nam przez Nayiaśnieyszego Pana władzy, wszystkich Mieszkańców tuteyszéy prowincyi, niebędących w stanie wylegitymować się dostatecznie z powodów oddalenia się do Polski i pobytu w tymże kraiu: aby w przeciągu 14stu dni, od dnia dzisieyszego rachuiąc, do domów swoich powrócili; w przeciwnym bowiem razie cały ich maiątek, składaiący się z dóbr ziemskich lub innych posiadłości, rząd natychmiast pod sekwestracyą weźmie, a gdyby i powtórne wezwanie w téy mierze bezskutecznèm było, wówczas we względzie ich osob i ich maiątków według przepisów prawa postąpi.

Nakoniec polecamy niniéyszém nayściśléy wszystkim Władzom woyskowym i cywilnym tuteyszéy prowincyi: ażeby na osoby, naruszaiące iakimkolwiek bądź sposobem publiczną spokoyność i bezpieczeństwo, baczne miały oko; a skoro ich przewinienie okaże się niewątpliwém, osoby takie, używszy wszelkich środków, aresztowały i do współpodpisanéy Kommendy głównéy odsełały.

W Poznaniu dnia 21. Grudnia 1830.

| | |
|---|---|
| Generał kommenderuiący 5tym korpusem. | Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego. |
| *F. v. Röder.* | *Flottwell.* |

---

# PRZEPISY PRAWA,

## zabraniaiące poddanym kraiowym potaiemnego oddalania się z kraiu, skrytych schadzek w zamiarze zakazanym i wszelkich kroków, publiczną spokoyność i bezpieczeństwo narażaiących.

---

### *Powszechne prawo kraiowe część II. tytuł 17.*

§. 127. Żadnemu poddanemu kraiowemu niewolno bez wiadomości rządu usuwać się przez emigracyą z pod iego iurysdykcyi naywyższéy.

### *Powszechne prawo kraiowe część II. tytuł 20.*

§. 468. Kantoniści (popisowi), iuż do służby woyskowéy wybrani, chociaż ieszcze przysięgi niewykonali, gdy z kraiu uydą, za zbiegów uważani być maią.

§. 469. ibidem. Gdy kantoniści, którzy ieszcze iako rekruci wybrani niezostali, porzucaią kraie Królewskie dla usunięcia się od służby woyskowéy, wówczas pozostały ich maiątek, przez sąd wyższy prowincyi ma być przyznany skarbowi Królewskiemu.

## *Wyiątek z ustawy z dnia 15. Września 1818. r., względem wychodztwa z kraiu.*

§. 2. Gdy prawo z dnia 3. Września 1814., uchylaiąc dawnieysze urządzenie zaciągu do woyska, każdego mieszkańca w kraiu do służby woyskowéy obowięzuie; przepisy Powszechnego Prawa Kraiowego, dane dawniéy tylko dla zobowiązanych pułkom popisowych, stósuią się teraz bez wszelkiéy różnicy do wszystkich tych obywateli kraiu, którzy według przepisów prawa z dnia 3. Września 1814. r. do służby w woysku liniowém są obowiązani.

§. 3. Także w postępowaniu przeciw zbiegłym, do służby woyskowéy obowiązanym osobom, we wszystkich naszych prowincyach, z równą rozciągłością i ograniczeniem, stósowane być maią przepisy części II. tytułu 20. §§. 468 — 473. Powszechnego Prawa Kraiowego.

## *Powszechne Prawo Kraiowe część II. tytuł 20.*

§. 119. Kto rozmyślnie wdaie się w związki, przez które kray iakimkolwiek sposobem mógłby popaść zewnętrznéy niespokoyności, lub zawikłaniom niebezpiecznym, chociażby o zły zamiar niebył przeświadczonym i dla kraiu żadna ztąd szkoda niewynikłą, ukarany być ma fortecą lub więzieniem na sześć miesięcy do dwóch lat.

§. 126. ibid. Nikt niema taiemnie zgromadzać dział, broni ręcznéy lub zapasów woiennych.

§. 128. Niewolno nikomu zbierać ludzi zbroynych lub brać na żołd, ieżeli od władz kraiowych nieiest do tego wyraźnie upoważnionym.

§. 130. Ktokolwiek działa wbrew tym przepisom, ten w stósunku swego wykroczenia, oraz niebezpieczeństwa, iakiego kray ztąd obawiać się może, i podeyrzenia, iakieby paść mogło na zamiar iego w téy mierze, ma być skarcony surową karą pieniężną lub cielesną, w ſmiarę osoby i maiątku.

§. 149. ibid. Kara zasłużona za zbrodnię, ma być w każdym razie zostrzoną, gdy zbrodnia spełnioną została wśród okoliczności mięszaiących spokoyność, bezpieczeństwo i porządek publiczny.

§. 184. Członki wszelkich w kraiu towarzystw, obowiązane są wykazać zwierzchności, na iéy żądanie, iaki iest zamiar i przedmiot ich zgromadzeń.

§. 185. Taiemne związki kilku lub wielu obywateli kraiu, ieżeli na interesa kraiu i iego bezpieczeństwo wpływ mieć mogą, winny być doniesione zwierzchności przez związkowych dla wybadania i zatwierdzenia, pod karą surową więzienia lub cielesną.

## *Wyiątek z ustawy z dnia 20. Października 1798 r., tyczącéy się zapobieżenia potaiemnym związkom i ukarania onychże.*

§. 2. Wszelkie towarzystwa i związki, ktorych celem lub też głównym albo potocznym zamiarem są iakiegokolwiek bądź rodzaiu narady nad zaprowadzeniem odmiany w składzie rządu lub administracyi kraiu, lub nad sposobami, iakby odmiany te do skutku doprowadzić, i środkami tym końcem przedsięwziąść się maiącemi, są zabronione.

§. 5. Kto się poważy tworzyć zabronione towarzystwa lub związki, lub do nich należeć będzie i niezaniecha uczestnictwa onychże, wystawia się, zostaiąc w służbie woyskowéy lub cywilnéy lub innych obowiązkach publicznych, na nieodzowną kassacyą. Oprócz tego ci, którzy zakazane towarzystwo utworzyli, lub do istnienia onegoż po ogłoszeniu ninieyszego zakazu byli powodem, ulegną karze 10letniego aresztu w fortecy lub w domu poprawy; rzeczywiste zaś członki i uczestnicy takich towarzystw karze 6cioletniego aresztu w fortecy lub w domu poprawy.

Gdyby się okazać miało, iż takie zakazane towarzystwo dążyło do szkodliwego kraiowi celu, lub miało zamiar dopuścić się zdrady kraiu i zbrodni maiestatu; ówczas wyrokować należy przeciw sprawcom, członkom i uczestnikom takowych towarzystw, karę śmierci lub dożywotniego więzienia, przez prawo kraiowe na zbrodnię tego rodzaiu przepisaną.

§ 6. Kto w domu lub pomieszkaniu swoiém zakazane towarzystwa cierpi lub przyimuie zlecenia od towarzystw, o których mu wiadomo że do zabronionych należą, ukarany będzie 4roletniem więzieniem w fortecy lub w domu poprawy; a ieżeli ma publiczny urząd, tenże utraci. Tych nawet, którzy w przytoczonych wyżéy przypadkach powzięli ugruntowane podeyrzenie, a iednak zaniedbali o tém donieść zwierzchności, dostósowna czeka kara.

§. 8. Jeżeli komu proponowaném będzie uczestnictwo w zakazaném związku lub towarzystwie, lub gdy kto o istnieniu takiego związku lub towarzystwa pewną poweźmie wiadomość, winien o tém pod karą uwięzienia w twierdzy lub w domu poprawy na rok ieden do dwóch lat, a nawet w miarę uznania pod surowszą ieszcze karą, zwierzchniéy władzy policyinéy mieyscowéy, bez zwłoki ustnie lub na piśmie donieść.

*Wyiątek z edyktu z dnia 30. Grudnia 1798. r. względem zapobieżenia tumultom i ukarania sprawców i uczestników onychże.*

§. 11. Kto będzie pobudką do tumultu, chociażby to z saméy tylko lekomyślności uczynił, zasługuie z powodu niebezpieczeństwa, na iakie współobywateli swoich naraża, za każde podobne przewinienie na stósowną karę fortecy lub domu poprawy, którą sędzia, w miarę okoliczności, szczególniéy zaś większego lub mnieyszego niebezpieczeństwa, postanowi.

---

# Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 29. Grudnia.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Wilhelm (brat N. Króla), Jéy Królewicz. Mość Xiężna Wilhelmowa, dostoyna iego Małżonka, i wszystkie członki ich rodziny, wyiechali do Kolonii.

Jéy Królewicz. M.W.X. Meklenburgsko-Szweryńska Następczyni, odiechała do Ludwigslust.

# Wiadomości zagraniczne.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 26. Grudnia.

Na mocy uchwały obu Izb seymowych z d. 20. b. m., rozwiązał Dyktator rząd tymczasowy a ustanowił w to mieysce Radę Naywyższą Narodową. Składa się ona z Prezyduiącego w Senacie Xcia Czartoryskiego, z Hr. Ostrowskiego Marszałka Seymowego, Xcia Radziwiłła Wojewody, Dembowskiego Kasztelana, Barzykowskiego Posła powiatu Ostrołęckiego. Rada Naywyższa Narodowa mieć będzie Sekretarza Generalnego. Ministrowie lub ich zastępcy maią prawo zasiadania w Radzie Nayw. Narod. z głosem doradczym. Rada N. N, odbierać będzie polecenia od Dyktatora przez Sekretarza Stanu, a sama dawać ie będzie Kommissyom Rządowym i innym Władzom w formie postanowień albo rezolucyy. Rada N. Nar. przedstawi bezzwłocznie Dyktatorowi swoią wewnętrzną organizacyą, obeymuiącą: stósunki między Dyktatorem i Radą Naywyższą; stósunki Rady Nayw. z Kommissyami rządowemi i innemi Władzami, oraz sposób postępowania i odbywania spraw w saméy Radzie.

Celem zapewnienia nieprzerwanego biegu

służby publicznéy, postanowił Dyktator: Zastępcą Ministra wyzn. rel. i oświec. publ. pozostaie Joachim Lelewel. Zastępcą Ministra Sprawiedl. pozostaie Bonawentura Niemojowski. Zastępcą Ministra spraw wewn. i policyi mianowany Hr. Tomasz Łubieński Kasztelan. Zastępcą Ministra woyny, pozostaie Generał piechoty Izyd. Krasiński. Zastępcą Ministra skarbu w nieobecności X. Lubeckiego mianowany iest Lud. Hr. Jelski z pozostawieniem go przy Prezydencyi w Banku Polskim. Sekretarzem Stanu mianowany Hr. Lud. Plater. Sekretarzem Generalnym Dyktatora pozostaie Alex. Krysiński. Zastępcą Prezesa Izby obrachunk. mianowany Winc. Niemojowski. Mianowanie Dyrektorów Generalnych w Kommissyach rządowych lub ich zastępców zależy od Dyktatora na przedstawienie Rady Nayw. Narodowéy. — Sekretarzem Gener. Rady N. Nar. mianowany Joz. Tymowski Radca S. N.

Dyktator wydał postanowienie względem pułków tworzyć się maiących z ofiar dobrowolnie przez obywateli składanych.

Dowódzca drugiéy brygady, drugiéy dywizyi piechoty, Generał brygady Kazimierz Małachowski, mianowany został Kommendantem twierdzy Modlina.

Generał Gubernator miasta stołeczn. Warszawy zalecił wszystkim oficerom, świeżo ze szkoły podchorążych awansowanym, aby nayspieszniéy wyieżdżali do mieysc swego przeznaczenia, umieszczeni w dywizyi 2giéy piechoty we 24 godzin ruszyć powinni.

Ciągle wszelkich stanów mieszkańcy stolicy wznoszą szańce na Pradze i przy rogatkach Warszaw. Dnia 21. m. b. pracowali Prałaci, całe Seminaryum i zakonnicy, maiąc przy swych kapturach narodowe kokardy. Pracowali oraz wszyscy członkowie Rady obywat. wdztwa Mazowieckiego, pod przewodnictwem swego Prezesa.

JW. J. U. Niemcewicz złożył na potrzeby oyczyzny 4000 zł., oraz perski kindział, przeznaczony dla woyskowego, który się w naypierwszéy bitwie naywaleczniejszym czynem odznaczy.

Dnia 22. w teatrze rozmait. ieden z widzów siedzących w krzesłach, w czasie wesołéy sceny, gdy się wszyscy śmiali, nagle żyć przestał. Obecni nieznali kto iest nieboszczyk; mógł mieć lat 60.

Znany w literaturze Hrabia Moll, napisał świeżo poema liryczne pod tyt.: „Polska wskrzeszona“, i ofiarował ie JW. Joach. Lelewelowi.

Podpułkownik Wyleżyński został wysłany do Petersburga.

Dyktator od d. 23. m. b. mieszka w pałacu Namiestnikowskim.

Bawiący tu od lat 6. Francuz Antoni Bagard, złożył 50 dukatów na potrzeby kraiu.

W województwie Augustowskiem, które naypóźniéy miało sposobność ogłosić powstanie, iuż iest 4000 nowo-utworzonéy iazdy i 10,000 Kossynierów.

Podług wiadomości listownéy, podobno do Brześcia Litewskiego iuż od 20 dni poczta z Petersburga nienadeszła.

Onegday wieczorem umarł Marszałek dworu Hrabia Broniec.

## Z dnia 28. Grudnia.

Podług postanowienia Dyktatora z dn. 25. m. b. zakazany iest wywóz wszelkiego rodzaiu zboża z kraiu, z wyłączeniem wszelako pszenicy, która nadal iak dotąd wyprowadzaną być może. Témże postanowieniem zniesiona iest zupełnie opłata wchodowa od bydła rogatego z Rossyi do Królestwa Polskiego wprowadzanego.

Onegday przybyła sztafeta od Generała Rosena; przesłano expedycyą przez Hrab. Stefana Grabowskiego do JW. Sobolewskiego, iako Prezyduiącego w Radzie Administracyinéy, adresowaną. Obeymuie ona w sobie rozkaz, ażeby Rada Administracyina Królestwa w dawnieyszym swoim składzie zarząd Królestwa obięła. Okazuie się ztąd, że w dn. 17. m. b., w którym expedycya ta iest datowaną, w Petersburgu ieszcze niebyło wiadomo o prawdziwym stanie rzeczy w Polsce, i że ieszcze w tym dniu delegacya przez Dyktatora wyprawiona, niestanęła w Petersburgu.

Według doniesień od granicy, korpus litewski zbiera się w okolicy Sokółki. Korpus Pahlena iuż ma być w poruszeniu, także niektóre pułki Sakena dostały rozkaz, być w po-

gotowiu do marszu. Spodziewać się należy, iż za kilka dni stanowcza nadeydzie wiadomość z Petersburga.

Baron Morenheim zostaie w zamku wspólnie z Generałami Rossyiskimi.

Dary patryotyczne pomnażaią się codziennie.

Znaczna liczba znakomitych Dam, zaymuie się zbieraniem dobrowolnych ofiar na rzecz żon i dzieci, powołanego do obrony oyczyzny rycerstwa.

Onegday w gospodzie angielskiéy, Senatorowie dali obiad dla Xcia Adama Czartoryskiego.

## *Rossya.*

Z Petersburga, dnia 18. Grudnia.

N. Cesarz powierzył Generałowi Feldmarszałkowi Hrabiemu Dybiczowi Zabałkańskiemu naczelne dowództwo czynnéy armii, ściągaiącéy się na zachodnich granicach państwa, z nadaniem mu wszelkich prerogatyw i władz, iakie mu na zasadzie regulaminu administracyi wielkiéy czynnéy armii służą. Zarazem ogłosił N. Pan gubernie Grodzińską, Wileńską, Mińską, Podolską i Wołyńską, wraz z prowincyą Białostocką, za będące w stanie woyny i oddał ie pod zarząd pomienionego naczelnego Wodza czynnéy armii.

Rzeczona czynna armia składać się będzie z oddzielnego korpusu gwardyi, korpusu grenadyerów, 1go i 2go korpusu piechoty, 3go i 5go korpusu odwodowego iazdy i oddzielnego korpusu litewskiego, który ze wszystkiemi należącemi do niego woyskami stanowić będzie korpus piechoty Nro. 6.

Generał piechoty, Gen. Adjutant Hr. Toll, mianowany iest Szefem głównego sztabu czynnéy armii; Szef sztabu oddzielnego korpusu gwardyi, Gen. Adjutant Neidhardt II., generalnym kwatermistrzem głównego sztabu J. C. Mci; Szef artylleryi oddzielnego korpusu gwardyi Gen. Adjut. Suchozanet I., Szefem artylleryi armii czynnéy; Szef sztabu 1go korpusu piechoty, Gener. Major inżynierów Dahn, służbowym Szefem inżynierów armii czynnéy; Szef 3ciéy dywizyi piechoty, Gen. Major Obruczeff II., Gen. dyżurnym armii czynnéy; Szef I. dywizi huzarów, Gen. Porucznik Bezabrasow I. Szefem odwodowych szwadronów pułków 1. i 2. dywizyi huzarów, 2. dragonów, 2. konnych strzelców i ułanów litewskich; Gen. Porucznik Xżę Łopuchin, Szefem 1. dywizyi huzarów; Gener. Major Szkuryn I. Szefem 3. dywizyi piechoty; Szef sztabu 3go korpusu piechoty, Gen. Adjutant Xżę Gorczakow III. Szefem sztabu 1go korpusu piechoty, a Szef sztabu 4go korpusu piechoty, Gen. Major Hasford Szefem sztabu 2go korpusu piechoty w mieysce Gen. Majora Habbe II.

Naddozorcy szpitalów woyskowych w Petersburgu i w okolicach, Pułkownikowi Tyszenowi II., poruczoną iest oraz dyrekcya szpitalów woiennych armii czynnéy.

---

N. Cesarz wydał następuiącą odezwę do narodu Polskiego:

Polacy! Niegodziwy zamach, którego wasza stolica była świadkiem, zamięszał spokoyność kraiu waszego. Dowiedziałem się o nim z sprawiedliwém oburzeniem. Uczułem go z głęboką boleścią.

Ludzie, którzy hańbią imie Polaka, utworzyli spisek na życie brata monarchy waszego, uwiedli część woyska waszego do tego stopnia, iż o przysięgach swoich zapomniała, i wprowadzili lud w obłąkanie względem naydroższych spraw oyczyzny waszéy.

Czas ieszcze zatrzeć ślady przeszłości. Czas ieszcze niezliczonym zapobiedz nieszczęściom! Niepołożę w równi tych, coby się chwilowego wyrzekli błędu z tymi, którzy kolei zbrodni nieopuszczą. Polacy! słuchaycie rad oyca, słuchaycie rozkazów Króla waszego!

Chcąc objawić wam wyraźnie wolę Naszę, zalecamy co następuie:

1) Wszyscy poddani Nasi rossyiscy, którzy są zatrzymani, maią niezwłocznie być na wolność wypuszczeni.

2) Rada Administracyina obeymie napowrot obowiązki w pierwotnym składzie swoim, i z władzą, iaka iéy przez decyzyą Naszą z dnia 31. Lipca (12. Sierpnia) 1826. roku udzieloną została.

3) Wszystkie władze cywilne i woyskowe w stolicy i po województwach, iak nayściśléy

wypełniać będą postanowienia, wydawane w imieniu Naszém przez Radę Administr., w składzie powyżéy wskazanym działaiącą, i niebędą uznawać żadnéy władzy bezprawnie ustanowionéy.

4) Od chwili otrzymania niniéyszéy odezwy, każdy dowódzca korpusu w woysku Naszém Królewsko-Polskiém, winien iest niezwłocznie zgromadzić swoich podkomendnych i udać się natychmiast do Płocka, iako mieysca na zebranie się Naszego woyska Królewskiego przez Nas naznaczonego.

5) Dowódzcy korpusów obowiązani są przedstawić Nam niezwłocznie wykazy sytuacyine korpusów, pod ich komendą zostaiących.

6) Każde uzbroienie utworzone w skutku rozruchów warszawskich, któreby niebyło obięte etatami woyska Naszego, iest rozwiązane.

W skutek tego władze mieyscowe otrzymuią rozkaz rozzbroienia tych wszystkich, którzy się nieprawnie do broni wzięli, i, oddania téyże broni pod straż weteranów i żandarmów mieyscowych.

Żołnierze woyska Polskiego!

Honor i Wierność były zawsze godłem waszém. Waleczny pułk strzelców konnych gwardyi Naszéy, dał tego świeżo pamiętny na zawsze dowód. Żołnierze! naśladuycie ten przykład. Odpowiedzcie oczekiwaniu Monarchy, któremuście na wierność przysięgli.

Polacy! Odezwa niniéysza przekona tych, którzy Mi wiernymi pozostali, że umiem polegać na ich poświęceniu się i pokładać ufność w ich odwadze.

Ci z pomiędzy was, którzy chwilowemu ulegli obłąkaniu, poznaią z tego wezwania, że ich nieodpycham od siebie, ieżeli się śpiesznie na drogę obowiązków wrócą.

Lecz Król wasz nigdy przemawiać niebędzie do ludzi bez czci i wiary, którzy się przeciw spokoyności własnego narodu sprzysięgli. Jeżeli biorąc się do oręża, tuszyli sobie, iż zdołaią wymódz co przez zbrodnicze zamachy swoie, omyli ich ta otucha. Zdradzili oni oyczyznę swoią. Klęski, iakie na nię ściągaią, na nich samych spadną.

Dan w Petersburgu, dnia 5. (17.) Grudnia r. Pańskiego 1830., a panowania Naszego szóstego. (podp.) Mikołay,

przez Cesarza i Króla.

Minist. Sekr. S.: Stefan Hr. Grabowski.

Za zgodność z oryginałem:

Minist. Sekr. S.: Stefan Hr. Grabowski.

---

Pszczoła północna zawiera list posiedziciela dóbr w królestwie Polskiém do brata swego pisany. Autor listu, obecnie w Petersburgu bawiący, przesłał go wydawcom Pszczoły, aby takowy w piśmie swoiém umieścili. Brzmi on iak następuie:

„Wyrazić niepotrafię uczuć moich na pierwszą wieść o buncie w Warszawie. Kocham domowe progi moie, ale szczerze wyznaiąc, wolałbym był usłyszeć, że płomienie pożarły Warszawę, albo że ią ziemia pochłonęła! Wtedy przynaymniéy bez zapłonienia mógłbym opłakiwać los miasta, ale teraz oburzenie napełnia duszę moię.

Cóż wszystko to znaczy? Jakiż zły duch mógł mieszkańcom Warszawy podać myśl powstania przeciw prawnéy władzy? Cóż ich przywiodło do zbroienia dłoni przeciw współziomkom swoim, wiernym obowiązkom i przysiędze? Rozum móy wikła się w zagadki, serce sili i nieznayduie żadnych powodów. Nigdy Polska tak szczęśliwą nie była iak od czasów Alexandra, iak od roku 1815. Porównaymy tylko przeszłość z obecnością, a przekonamy się o prawdzie tego twierdzenia.

Xięstwo Warszawskie utworzył Napoleon nie iako państwo dla szczęścia ludu zamieszkuiącego ie, ale iedynie iako zakład woienny, z którego on w nieprzerwanych wyprawach swoich żołnierzy wybierał na obronę mieysc nayniebezpiecznieyszych. W Xięstwie Warszawskiém nie kwitnął handel, niebyło żadnego przemysłu, żadnéy zamożności. Tylko Ministeryum woyny ciągle było zatrudnioném wybieraniem popisowych, uzbraianiem ich i przesełaniem pod rozkazy Protektora ligi reńskiéy. Mieszkańce uciemiężani byli po-

datkami, przymuszonemi ofiarami, liwerunkami bezpłatnemi dla własnego i obcych woysk. Polska była niciako przednią strażą woyska Francuzkiego na północy Europy. Ubóstwo mieszkańcow przechodziło wszelkie poięcie. Nikt nie pomyślał o przyozdobieniu miast, o korzyściach wsi, o biciu drog i o środkach ułatwienia mieszkańcom wypłaty podatków, a nawet nikt nie myślał o ułatwieniu pozyskania pierwszych potrzeb życia. Woysko było dla kraiu ciężarem, przeselano ie bez przestanku z iednego mieysca na drugie na exekucyą, aby podatki gwałtem ściągało i tymczasem kosztem mieszkańców żywiło się. Publiczny skarb był wypróżnionym, kapitały prywatnych pochłonął publiczny niedostatek, kredyt upadł całkiem, albowiem żadnéy nadziei nie było w przyszłości, a obecność stawiala tylko obraz nędzy. Raz iedyny tylko wsparł Napoleon wypróżniony skarb zaliczaiąc mu kilka milionów starych, wyszłych z obiegu monet Sardyńskich: posrebrzanych pieniążków miedzianych, których ani lud, ani kupiec przyimować nie chciał. — Wyprawa Napoleona do Moskwy dokończyła nieszczęścia Xięstwa i wyssała ostatnie soki iego żywotne. . . . Żadna część świata niebyła wówczas w okropnieyszém położeniu.

Na głos Alexandra dobroczynnego powstała znowu uboga, osierocona Polska, a od pierwszéy chwili utworzenia królestwa Polskiego, spływały na nie od tronu Rossyiskiego niezliczone dobrodzieystwa, których źródeł do dziś dnia nie zatamowano. Cudzoziemiec przybywaiący dziś do Polski nie wierzy swoim oczom na widok zmian w ostatnich 15 latach. Warszawa, któréy powierzchność niegdyś tak brudną była, ozdobiona pięknemi, okazałemi gmachami, szerokiemi, czystemi ulicami i placami, stała się iedném z naypięknieyszych miast w Europie, wszystkie miasta przybrały nową postać, wsie się podniosły, a co w Polsce niesłychaną było rzeczą — trakty i mosty porównać można z niemieckiemi. Fabryki i rękodzieła powstały; utrzymać ie tylko może handel z Rossyą i opieka dobroczynna Monarchy. Polska pod berłem Rossyiskiém iest dobrze urządzonym, przemysłowym, produkcyinym kraiem, czém przed wiekami nigdy nie była. Oycowski, prawny rząd, złożony z kraiowców, pracuie bez przerwy nad pomyślnością kraiu i na kwitnieniem wszystkich stanów towarzystwa. Kredyt się podniósł a założenie banku nadało przemysłowi nowe życie. — Dziwna rzecz, dawniéy odbierała Warszawa kurs z Gdańska. To dowodzi, na iakim się stopniu handel i przemysł znaydował. Obecnie miasta polskie współubiegaią się z Niemieckiémi co do przemysłu, a gdy iednę część mieszkańców zatrudniaią fabryki, rękodzieła i handel, druga żywi ią płodami swoiéy ziemi. Woysko i urzędnicy maią pensye zaspokaiaiące ich potrzeby; wtrąconym przez nieszczęśliwe przypadki w ubóstwo, obmyślono pomoc i radę. Sprawiedliwość i akuratność zaprowadzono do Izb sądowych i do wszystkich gałęzi rządowych; słowem: królestwo Polskie iest szczęśliwém i wszyscy Polacy błogosławią Alexandra iako pierwszego dobroczyńcę swego, a Mikołaia iako wspaniałomyślnego wykonawcę testamentu swego dostoynego brata. My obadway byliśmy przecie świadkami, z iakim zapałem przyięto Cesarza Mikołaia w Polsce. Lud ścisnął się do niego i wylewał łzy radości widząc iak dobroczyńca iego z dostoyną małżonką swoią i następcą tronu, nadzieią naszych wnuków, przebiegał ulice Warszawy. Dywany, które w dzień koronacyi dla niego usłano i na które noga iego zstąpiła, rozdzierał upoiony radością lud na małe kawałki, aby ie iako relikwie dla przyszłych pokoleń zachować. Okrzyki radości rozlegały się bez końca gdziekolwiek się tylko Monarcha, albo osoby z dostoynéy rodziny iego ludowi pokazały. Wszyscy czuli i poymowali szczęście swoie, dar władzcy Rossyi, a wdzięczność przemawiała w słowach i czynach naszych współobywateli na widok dobroczyńcy.

(*Dokończenie w Dodatku*).

(Dodatek.)

# DODATEK
do
# Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
## Nru 105.
(Z dnia 31. Grudnia 1830.)

### *Rossya.*
*(Przerwanego artykułu dokończenie.)*

Przychylność Monarchy Rossyiskiego napełniły serca Polaków miłością ku niemu, a łaski które nam wyświadczał, wlały w Rossyan życzliwość ku nam i zatarły dawnieysze nieporozumienia. Polacy przyimowani są w Rossyi iako bracia; Literatura Rossyiska zbliżyła się do Polskiéy, a nawet w Moskwie dobrze myślący i światli ludzie zwracaią uwagę swoią na Polaków. Jeżeli się zaś znayduią Rossyanie, którzy zachowali dawne przesądy względem Polaków, to przecież obawiaią się wyiawić swoich uczuć, aby nie ściągnąć na siebie nagany swoich współbraci. Podobnež przyięcie znaleźli Rossyanie w Polsce, i dopiero od utworzenia królestwa Polskiego zaczęto rossyiskie książki tłumaczyć na ięzyk polski i obeznawać się z Rossyą. Obecny, prawdziwie szczęśliwy stan Polski zapowiadał większe ieszcze korzyści z przybliżenia się do siebie dwóch ludów. Serce Polaka cieszyło się błogosławiąc króla iako oyca, a pozdrawiaiąc w Rossyaninie brata. Zdawało się, że czas wzmocni bardziéy ieszcze ten węzeł serc, gdy nagle obiła się o uszy nasze okropna wiadomość z Warszawy. Czemuż nie utraciłem w téy samèy chwili życia! raczéy śmierć iak żadnéy nadziei!

Ale nie! Nie mogę wierzyć, aby naród Polski, obsypany od swoiego władzcy dobrodzieystwami, działał nie pomnąc na swoią przysięgę i sławę! Każdy rozumny i czuły Polak powinien stokroć bardziéy iak kto inny gardzić bezecnymi zdraycami, gdy łotry, którzy się niewdzięcznymi dla swego rządzcy okazali, ściągaią poniżaiące zarzuty na naród, dumny aż do téy chwili z tego, że się nigdy swemu Monarsze nie sprzeniewierzył. Nie! bunt w Warszawie nie może być sprawą ludu. Lud Polski kocha swego Króla! Nie śmiem wnioskować, ale obawiam się, aby chytrzy cudzoziemcy, pragnący rzucić nasienie buntów w Europie, ci sami, którym się udało, podburzyć niektórych dobrych, spokoynych Niemców, niezapalili w Warszawie pochodni niezgody i niezagrzali głów exaltowanych, próżnych i łatwowiernych ludzi. Oto powszechny głos, który tu słyszeć można pomiędzy Rossyanami i Polakami. Kto wyuzdane Warszawskie pospólstwo zna, ten łatwo poiąć może, iak nietrudno stek ten widokami rabunku i dzikiémi uroieniami podburzyć. Nie pierwszy to raz motłoch ten ściąga na Warszawę nieszczęście, dałby Bóg, żeby ostatni, i żeby sprawiedliwa kara położyła koniec iego zuchwałości. Domyślam się, że złoczyńcy, awanturnicy z rodzaiu van Halena, uwiedli wielu śmiałych i niedoświadczonych młodzieńców do kroków zdrożnych, a ci podburzyli pospólstwo, aby pokryć niecne sprawy swoie. Pomiędzy mnóstwem próżniaków, czychaiących na okoliczności, są może osoby, które postępkom rabusiów chcą nadać charakter polityczny. Ale nawet błąd szaleńców niedługo potrwa! Mierząc przepaść, w którą ich wepchniono, zadrzą! Widzimy, iak poczciwi, dobrze myślący Polacy zmyią krwią swoią plamę, którą niegodziwi ludzie na naród Polski rzucili; widzimy iak część woyska, i wszyscy dobrze myślący, cierpią? mamy więc nadzieię, że na pierwszy głos Monarchy cały naród Polski uzbroi się na obronę tronu i sławy narodowéy. Wykorzeńmyż chwast z ziemi Polskiéy i przytłummy zarody anarchii! — Żegnam Cię

kochany bracie! Nosiłeś iuż broń, użyi iéy przeciw plamiącym podło naszą sławę. Niech potomność powie: był smutny czas, w którym nieprzyiaciele imienia Polskiego chcieli ie zaćmić przez podburzenie źle myślących i łatwowiernych ignorantów, ale poczciwi Polacy zagasili pożar krwią swoią i dowiedli, że umieią uczuć i cenić dobrodzieystwa swego Króla."

(Staats-Zeitung.)

*Francya.*

Z Paryża, dnia 20. Grudnia.

Król i rodzina Królewska wyiechali wczora w towarzystwie Xiężnéy (Madame) Adelaidy, siostry Króla, do Pilpus, dla obeyrzenia domu chorych, którego ostatnia iest założycielką. Król pozdrawiany był wszędzie nayżywszemi okrzykami.

Na posiedzeniu Sądu Parów d. 17., ukończono dalsze badania świadków. W końcu zabrał X. Polignac głos i bronił się zręcznie. Zakończył ią témi słowy: „Naprożnoby mi groziły wzburzenia umysłów, uniesienia namiętności, wypadki polityczne: pozostałbym spokoynym — prawda zawsze zwycięży. Głośno tu oświadczam w obliczu wszystkich tych osób, które do pocztu uzbroionych mieszkańców Paryża należą, iż znam dosyć dosyć dobrze moią oyczyznę, aby być przekonanym, że w Francyi nigdy sędzia niedozwala namiętnościom przystępu do świątyni sprawiedliwości, i że Francuzi nieznaią nieprzyiaciela, iak tylko na poboiowisku." — Na posiedzeniu dnia 18., Pan Persil, ieden z Kommissarzów Izby Deputowanych miał mowę, popieraiąc oskarzenie przeciw Exministrom. Potém popierał ieszcze oskarzenie przeciw każdemu Ministrowi w szczególności. Xięcia Polignac wystawiał iako naywystępnieyszego z pomiędzy wszystkich, szczególniéy za to, iż powiedział, że trzeba i do woyska strzelać. Hrabiego Peyronnet oskarza szczególniéy, iż się przyłożył do fałszowania wyborów. — Hrabia Peyronnet protestował się przeciw zarzutowi, iakoby wydał do Prefektów kilka okolników z instrukcyami względem wyborów. Jakoż przekonano się z akt, że tylko ieden okolnik wyszedł od niego, drugi zaś był dziełem Pana Montbel. — Nareszcie Pan Martignac czytał mowę w obronie Xięcia Polignac. — Na wczorayszém posiedzeniu miał Hrab. Peyronnet mowę, w którey rozbierał szczegółowo swoie publiczne życie i usprawiedliwiał swoie polityczne działania. — Pan Hennequin, obrońca Hrabiego Peyronnet, miał potém mowę ku iego obronie. Mowa ta niezdawała się sprawiać wiele wrażenia na słuchaczach. — Pan Sauzet (adwokat w Lugdunie), obrońca Pana Chantelauze, miał pierwszą część mowy, która niezmiernie zaięła słuchaczów i była powodem do kilkakrotnych oklasków.

Pisma publiczne niechwalą mowy ani Pana Persil, ani Pana Martignac.

Deputowani naradzali się wciąż nad proiektem względem gwardyi narodowéy.

Przed kilku dniami udał się Generał Lafayette do szkoły politechniczney i przeczytał obecnym uczniom adres winszuiący uczniów szkoły politechnicznéy w północnych Stanach Amerykańskich do ich kollegów w Paryżu, których mężne wzięcie się w dniach Lipca pochwałami okrywaią. Szkoła politechniczna układa odpowiedź, którą wręczy Generałowi Lafayette dla przesłania iéy do Ameryki.

Generał Lafayette wydał wczora rozkaz dzienny do gwardyi narodowéy paryzkiéy, w którey dziękuie iéy za gorliwość i wierność służbową, których do rozpoczęcia procesu przeciw Ministrom dała dowody w celu utrzymania prawnego porządku i publicznego pokoiu.

Rozchodzą się wieści o zmianie Ministeryum. Powiadaią, iż Pan Montalivet złoży ministrostwo spraw wewnętrznych i otrzyma administracyą listy cywilnéy; iego następcą będzie teraźnieyszy Minister publicznego oświecenia. Patryota dodaie, iż ta zmiana dogodziłaby opinii publicznéy.

Posłaniec Izb zawiera w kilku numerach nieukończony dotąd artykuł, w którym opisuie straszny absulotyzm, przez iaki Xżę Valentionis (iako taki, Par Francyi, który też przysięgę przeciw naszemu nowemu porządkowi rzeczy wykonał) nad swoiém Xięstwem we Włoszech panuie.

Roboty ziemne około obwarowania stolicy, rozpoczęte są pod St. Denis.

Z dnia 21. Grudnia.

Podczas wczorayszego posiedzenia Sądu

Parów, gdzie Pan Bérenger, członek Kommissyi Izby Deputowanych odpowiadał obrońcom oskarżonych, zebrało się w porze popołudniowéy wielkie mnóstwo ludzi w okolicy Luxemburga. Dały się słyszeć rozmaite okrzyki; naprożno oficerowie gwardyi narodowéy starali się swoiémi napomnieniami ukoić umysły ludu. Odpowiadano im okrzykami: Precz z Ministrami! Głowy Ministrów lub Parów! Przybył Generał Lafayette z kilku Adjutantami i przemówił dzielnie do zebranéy tłuszczy i głos iego niebył głosem wołaiącego na puszczy. Zaczął się zaraz lud rozchodzić; Parowie niedoznali żadnéy obrazy, a ostatnie zdane między 10—11 głównemu sztabowi raporta kazały się spokoynéy nocy spodziewać.

*Anglia.*

Z Londynu, dnia 14. Grudnia.

Świeże rozprawy w Parlamencie w względzie powiększenia woyska, dały dziennikowi Globe powód do następuiących uwag: „Pokóy wewnątrz kraiu powinien być utrzymanym; iest to przedmiot niezbędnéy potrzeby. Błahem głupstwem byłoby, dozwolić burzenia machin, rabowania i podpalania, aby oszczędzić wydatek na 8—10000 woyska potrzebnego. Jednakże okazać wprzód należy, czy woysko to iest potrzebném, a co większa, czy iest dostateczném. Niemożemy taić, że spokoyność kraiu iest w niebezpieczeństwie, w wielkiém niebezpieczeństwie — w niebezpieczeństwie, które zasady popularne przeszłego Ministeryum zmnieyszyły wprawdzie nieco, ale nieuprzątnęły. Aż dotąd zdarzały się rozruchy takowe w hrabstwach, których mała ludność nienabawiła tyle obawy, i w których za mało ludzi i za mało powodów do wielkich nieszczęść było. Ale, ieżeli podobne rozruchy wybuchną w zaludnionych powiatach fabrycznych, w cóż się wtedy obróci spokoyność kraiu, w cóż własność fabrykantów? Ale mówią: tam niewybuchną zapewne rozruchy. — Mamy nadzieię; stémwszystkiém dla tego, że tam spokoynie iest dopóki handel kwitnie, niemożna ręczyć, że spokoyność ta utrzyma się w przypadku zmiany, która późniéy czy prędzéy nastąpić musi zwłaszcza przy tak wielkiéy ludności fabrykantów na północy, którzy od swoich współbraci rólników nauczyli się, iak to ulżenia wymodz można. Mniemamy, że Ministeryum postąpiłoby daleko rozsądniéy, gdyby zamiast nieznacznego pomnożenia woyska, utworzyli gwardą narodową, przez co podaliby w ręce broń tym, których interesem iest utrzymanie pokoiu. W téy chwili można powierzyć ludowi broń; krok ten niebezpiecznymby był, gdyby się oparto reformie Parlamentu. Ale politykami krótkiego wzroku są ci, którzy mniemaią, że iakakolwiek reforma Parlamentu iest iuż dostateczną do zapobieżenia nędzy i rozruchom, które iuż raz były.

Z dnia 18. Grudnia.

W dzienniku dworskim wyrażono: „Oświadczyć możemy z pewnością, iż wiadomość o powstaniu w Polsce niesprawiła dotąd ieszcze żadnéy postrzeżnéy zmiany w tonie i postawie Ministrów trzech mocarstw we względzie interessów belgickich."

Zamówić miano w naszym kraiu niezmiernie wiele broni dla rządu Francuzkiego; niektórzy mówią o 1,200,000 sztuk broni, które chcą płacić Królewskiemi bonami.

W dzienniku dworskim czytamy: „W kołach politycznych wymieniaią Hr. Flahault iako tuteyszego nowego Posła Francuzkiego w mieysce Xięcia Talleyranda, który, iak słychać, stósownie do życzenia swoiego, wkrótce po Bożém Narodzeniem odwołanym będzie."

*Niderlandy.*

Z Antwerpii, dnia 17. Grudnia.

Nic ważnego niezdarza się tu; wolność coraz staie się dla nas przykrzeyszą, i tylko młodzi Belgiyczycy, którzy wśród powszechnego upadku handlu czas w kawiarniach przepędzaią, roią sobie błogie czasy. Miasto używa spokoyności; garnizon składa się z 5000 ludzi regularnego woyska, które przytłumia dzielnie wszelkie zamachy burzycieli spokoyności. — P. Ellermann, Konsulowi hanowerskiemu, nieudało się przyprowadzić do skutku zniesienie blokady Skaldy. Jednakże rząd hollenderski pozwolił, aby zatrzymane w Flisyndze statki do któregokolwiek z portów zachodniéy Flandryi, wyiąwszy Antwerpią i Gandawę, popłynęły. Dawniéy mogły

tylko do Rotterdamu lub Dortrechtu płynąć. — Król Niderlandzki przyiął podobno Pana Ellermann z naywiększą uprzeymością. Widoki dla naszego handlu są zasmucaiące. Ponieważ obadwa uyścia Skaldy są starożytną własnością Hollandyi, zatém w naylepszym razie wolna żegluga dozwoloną będzie tylko za opłatą cła w Flisyndze.

Z Hagi, dnia 21. Grudnia.

P. la Rochefoucauld, sprawuiący interesa dworu francuzkiego, otrzymał wczoray gońca z depeszami z Paryża.

Jeden z dzienników czyni uwagę, że podczas kiedy pożyczka patryotyczna w Belgium ledwie doyść mogła do 300,000 zł., patryotyczne ofiary Hollendrów dla rządu, wynoszą iuż przeszło 2 miliony zł.

## Rozmaite wiadomości.

Z Wiednia donoszą co następuie: „W gazecie Wiedeńskiéy z dnia 4. Grudnia r. b. czytamy obwieszczenie w języku polskim i niemieckim, że w Wiedniu, w kościele pod wezwaniem zbawiciela, miewane będą kazania w języku polskim o godzinie 11. przedpołudniowéy, przez wszystkie niedziele i święta uroczyste roku, tudzież we Środę popielcową i we czwartki wielkiego postu.“ (I przeszłego roku w wielki post we dniach tu wymienionych, bywały w tym samym kościele w języku polskim kazania.)

*Owce długonogie.*

Margr. Laskaris, Prezes Towarzystwa rólniczego turyńskiego, który dawno ziednał sobie wdzięczność współziomków swoich przez zaprowadzenie szczególnego pokolenia owiec afrykańskich, sprowadzonych z Królestwa Fez, odznaczaiących się naybardziéy długiemi nogami (Ovis aries longipes. Desmares'.), teraz nanowo wzbogacił owczarnie swoie oddzielném pokoleniem owiec, wywiezionėm z Karamanii. Ma on nadzieię, że europeyscy właściciele owczarni otrzymaią z tego pokolenia równe pożytki, jakie spodziewaią się mieć w Stanach Ziednoczonych Ameryki północnéy, gdzie towarzystwo rólnicze filadelfickie zaymuie się także tem pokoleniem owiec. Średnia waga runa z owiec tego gatunku, iest od 10 — 15, a baranów od 15 — 17. funtów, Mięso ich poczytuią za odznaczaiące się pomiędzy wszystkiemi słusznie chwalonemi gatunkami.



## Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

| *Dnia 28. Grudnia 1830.* | Papierami | Gotowizną |
|---|---|---|
| | *po* | *po* |
| Obligi długu państwa . . | 84 | 83½ |
| Obligi bankowe aż do włącznie lit. H. . . . . . . | — | — |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . . . . | 86½ | — |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . | 88⅛ | — |
| Wschodnio-Pruskie . . . | — | 90½ |
| Szląskie . . . . . . . . | — | 100½ |

*Poznań, dnia 30. Grudnia 1830.*

| | Papierami. | Gotowizną. | Od sta. |
|---|---|---|---|
| Kurs obligów m. Poznania | 93 | — | 4 |